

Wymazywanie pamięci

Leni Riefenstahl. *Epizody niepamięci*, rez. Ewelina Marciniak, Teatr Śląski w Katowicach

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA



Fot. Natalia Kabanow

Reżyserka III Rzeszy, autorka filmów propagandowych – Leni Riefenstahl do końca swego życia zmagala się z upiorami przeszłości i piętnem artystki wykletej, współpracującej z Hitlerem. Jej biografia pełna jest sprzeczności i zaskakujących decyzji – ich tropem podąża w swym katowickim spektaklu Ewelina Marciniak.

Riefenstahl zmarła w wieku 101 lat, a rok przed śmiercią zdążyła zmontować swój ostatni film *Impressionen unter Wasser*, przedstawiający podwodne życie oceanu. Nurkowania nauczyła się po siedemdziesiątce – aby uzyskać patent, skłamała w sprawie swego wieku. Podwodny świat, który fotografowała i filmowała, stał się rodzajem ucieczki – tak jak wcześniej Afryka. Riefenstahl nigdy ostatecznie nie rozliczyła się z przeszłością, swoje ówczesne wybory tłumacząc po prostu chęcią robienia filmów. Przeprowadzany przez nią proces wymazywania i preparowania wspomnień staje się osią spektaklu *Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci*, zrealizowanego przez Ewelinę Marciniak z zespołem Teatru Śląskiego w katowickim Szybie Wilson.

Mniej zabawnie przedstawia się postać Leni, grana przez dwie aktorki – Małgorzatę Gorol i Agatę Woźnicką (Młoda Leni). Leni Małgorzaty Gorol to stuletnia kobieta (jej wiek podkreśla bardzo precyzyjnie wykonana maska), trochę oderwana od rzeczywistości. Powrót do przeszłości wywołuje w niej niechęć i strach, ale przybyłe widma nie dają za wygraną – Leni będzie musiała wziąć udział w rekonstrukcji zdarzeń, które zadecydowały nie tylko o jej artystycznej karierze, ale i całym późniejszym życiu. W scenariuszu Igi Gańczarczyk i Łukasza Wojtyśko fragmenty biografii Riefenstahl nakładają się na siebie – pragnienia i ambicje z czasów młodości łączą się z doświadczeniem starości, a propagandowe filmy z czasów wojny zestawione zostają z egzotycznymi obrazami plemienia Nuba.

Spotkania z postaciami z przeszłości wpisane zostają w poetykę snu, a właściwie rozciągającego się w czasie koszmaru. Hitler i Goebbels namawiają Riefenstahl do nakręcenia kolejnego filmu, Schollowie szukają dowodów na jej powiązania z nazistami, a Marlena Dietrich drwi z toru, jakim potoczyła się kariera obiecującej niegdyś aktorki. Na ekranach wyświetlane są fragmenty filmów Leni (między innymi słynna *Olimpiada*), ale także archiwalne fotografie, na których roześmiana reżyserka figuruje tuż obok Hitlera. Obrazy dowodzące artyzmu filmów Riefenstahl świadczą równocześnie przeciwko niej – Marciniak celowo buduje swój spektakl z ambiwalentnych wobec siebie motywów, unika jednoznacznych sądów i nie daje gotowych odpowiedzi.

W strategię oscylowania „pomiędzy” doskonale wpisuje się sposób prowadzenia roli przez Małgorzatę Gorol. Jej Leni – ekscentryczna staruszka – momentami wydaje się nie nadążać za wirem wciągających ją wydarzeń-wspomnień. W innych zaś zaskakuje błyskotliwością pamięci, tłumaczy się, próbując reinterpretować obciążające ją dowody. Maską starej, pomarszczonej kobiety, w której przez cały czas trwania spektaklu występuje Gorol, w oczywisty wyznacza sposób gry – ruchy Leni są niepewne, raczej powolne, skonstrastowane z nadekspresją pozostałych postaci.

Istotnym punktem odniesienia w spektaklu Marciniak staje się ciało. Opowieść o nim prowadzona jest z kilku perspektyw. Pierwszą z nich stanowi ciało Leni – ukazane w dwóch wariantach. Agata Woźnicka kreująca postać młodej Riefenstahl (i zarazem jej kochanka Horsta Kettnera) chodzi po scenie z obnażonym biustem, symbolizując siłę i sprawność fizyczną z czasów młodości. Pojawia się tu również nawiązanie do górskich filmów oraz narciszarstwa jako jednej z pasji reżyserki. Leni Małgorzaty Gorol również przykuwa uwagę swą fizjonomią – ciałem skurczonym, naznaczonym piętnem czasu, choć wciąż próbującym manifestować sportowego ducha.

Fascynacja ciałem – jego kształtem i proporcjami – staje się widoczna również w twórczości Riefenstahl. Począwszy od *Olimpiady*, gdzie sposób kadrowania uwypukla anatomiczną budowę ciał sportowców, po zdjęcia Nubijczyków, na których idealne proporcje pomalowanych ciał zyskują jakość estetyczną. Marciniak rozwija zresztą oba te wątki – zarówno sportowe zmagania olimpijczyków, jak i rytualny taniec mieszkańców północno-wschodniej Afryki ukazane zostają w ciekawych układach choreograficznych Dominiki Knapik. Z aspektem cielesnym powiązana zostaje również specyficzna motoryka przedstawienia, dyktowana wybijanym na perkusji rytmem. W jednej ze scen paleczki perkusisty przejmują zresztą sama Riefenstahl, odpowiadając w ekspresywny sposób na stawiane jej zarzuty.

Leni Riefenstahl... jest drugim (po *Morfynie*) spektaklem, który Marciniak zrealizowała w katowickim Szybie Wilson. Surowa, industrialna przestrzeń szybu stwarza bez wątpienia ciekawe możliwości, ale równie dobrze może okazać się pułapką. O ile *Morfina* odkrywała przed widzami wielką halę szybu, badając jej sceniczny potencjał, o tyle *Leni Riefenstahl...* jest już raczej powtórzeniem pewnych sprawdzających się rozwiązań. Scenografia Katarzyny Borkowskiej opiera się na podobnym do *Morfiny* rozłożeniu akcentów: z jednej strony ważnym jej elementem jest ogromny, pochyły podest (miejsce symboliczne, zmieniające swą funkcję w zależności od sceny), z drugiej zaś zaaranżowany na przeciwnym biegunie „lodowy” dom Leni z szeregiem porzucanych w nim przedmiotów codziennego użytku (w *Morfynie* takim skupiskiem realnych obiektów był kredens-toaletka, przy których zasiadały głównie kobiety).

Siłę oddziaływania katowickiej *Leni Riefenstahl...* osłabiają właśnie owe gesty powtórzenia względem *Morfiny* – koncepcja scenograficzna; układy choreograficzne wplecione w narrację spektaklu; chłopiec obsadzony w jednej z ról czy muzyka na żywo korespondująca z akcją. Wszystkie te chwytły niosą oczywiście konkretne znaczenia, ale jednocześnie pozostawiają widza z nieodpartym wrażeniem, że podobne rzeczy widział już w przestrzeni Szybu Wilson. Nietety tytułowa „niepamięć” wydaje się przypisana tylko Leni, a szkoda, bo być może nowy spektakl Marciniak oglądany bez odwoływania się do pamięci o wcześniejszej realizacji na tej samej scenie zyskałby zupełnie inną jakość artystyczną.

14-12-2016

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci

tekst: Iga Gańczarczyk, Łukasz Wojtyśko

reżyseria: Ewelina Marciniak

scenografia, kostiumy i reżyseria światła: Katarzyna Borkowska

choreografia: Dominika Knapik

muzyka: Piotr Kubiak, Daniel Szwed

projekcje wideo: Krzysztof Woźniak, Marcin Müller

obsada: Natalia Dinges/ Dominika Wiak, Natalia Jesionowska, Małgorzata Gorol, Anna Kadulska, Violetta Smolińska,

Alona Szostak, Agata Woźnicka Kochanek, Bartłomiej Cabaj, Michał Piotrowski, Mateusz Znaniecki, Ambroży

Zychiewicz, Paulina Jóźwicka, Krystian Lyson/ Maciej Kosteczka, Oskar Malinowski, Kamil Wawrzuta

premiera: 5.11.2016

TAGI: Ewelina Marciniak, Iga Gańczarczyk, Łukasz Wojtyśko, Katowice, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego



Łukasz Drewniak
Kolonotatnik 57: WKURW



Magdalena Figzał-Janikowska
Wpadnij na Brokatową



Magdalena Figzał-Janikowska
Fragmenty dyskursu miłosnego



Henryk Mazurkiewicz
Nasze pierwsze wiatraki



Magdalena Figzał-Janikowska
W obliczu katastrofy



Magdalena Tarnowska
Gra o tron

KALENDARIUM



31 V 2024
Międzynarodowy Festiwal Teatralny Kontakt XXVIII edycja



07 VI 2024
Międzynarodowy Festiwal Sztuk Performatywnych A Part XXX edycja



28 VI 2024
Festiwal Sztuka Ulicy XXXI edycja

BĄDZ NABIEŻĄCO

